

W I A D O M O Ś C I P O L S K I E  
Niezależny tygodnik informacyjny

---

---

JESZCZE RAZ "MASŁO I ARMATY"

Jeśli robotnik sowiecki, polski, czy serbski na wczesnym rankiem kawał chleba z kiełbasą i ćwiartkę wódki, a wieczorem duży talerz kartoflanki ze słoniną - musi się czuć zadowolony. Robotnik francuski i angielski na dziwny zwyczaj spożywania w południe lunch'u z trzech dań i posiadania w domu łazienki z ciepłą bieżącą wodą. Dla obywatela w sowieckim świecie zaspakajanie głodu wydaje się rzeczą najważniejszą: jest zadowolony, gdyż tuż obok siebie na przykłady tysiacy towarzyszy, którzy za jedno spóźnienie do fabryki poszli na szereg lat do obozu, gdzie niena nowy o kiełbasie i codziennej "ćwiartce" wódki. Robotnik na Zachodzie, zmuszony wskutek zniszczeń wojennych do ograniczenia swych potrzeb buntuje się, dąży do polepszenia swych warunków.

Ta różnica leży bodaj u źródeł rozbieżności, jakie obserwujemy w tempie odbudowy Europy zachodniej i wschodniej. Trzeba sobie powiedzieć jasno: świat bolszewicki odbudowuje się szybciej i sprawniej niż zachód. Podczas gdy Francja, Niemcy, Anglia tkwią jeszcze w powojennym chaosie, Rosja osiągnęła już 70% produkcji z 1938r., a Polska nawet 100% - wliczając coprawda przenysł Ziemi Zachodnich.

Bolszewizm wyzyskuje to zjawisko jako argument, świadczący o wyższości ustroju komunistycznego i rzeczywiście są na świecie wielkie ilości naiwnych, którzy w to wierzą.

Ilość 30% głosów, jakie padły na komunistów we Francji, 3-milionowa partia komunistyczna we Włoszech - to nie są zjawiska, które można lekceważyć lub zbyć nachnięciem ręki: "piąta kolumna". Te 30% Francuzów - to nie są zdrajcy - oni poprostu widzą, że gospodarka kapitalistyczna nie potrafi sobie dać rady z zagadnieniami, które z łatwością rozwiązuje ekonomika sowiecka.

Przed kilku dniami w radio londyńskim zdawał sprawozdanie z podróży do 14 krajów Europy redaktor Howard Smith, sprawozdawca "Columbia Broadcasting":

" Istnieje wyraźny KONTRAST - stwierdził p. Smith - pomiędzy polepszeniem się sytuacji większości krajów Europy wschodniej, a pogarszaniem się stanu rzeczy na Zachodzie na skutek "chwijnego i słabego kierownictwa, które nie zdaje sobie niemal sprawy, dokąd prowadzi coraz bardziej wyczerpane narody"...W przeciwieństwie do tego niezdecydowania, które nie może opanować wzrostu cen, spadku produkcji itp. - we wszystkich prawie krajach Europy wschodniej - podkreślił p. Smith - rządy działają na podstawie szczegółowo opracowanych planów gospodarczych, określających przyszłość najbliższą. Ludność pracuje usilnie. Dzięki surowej kontroli ceny stabilizują się, czarny rynek się kurczy. TEMPO ODBUDOWY wywołuje zdumienie. I jako przykłady tego tempa mówca przytoczył - Polskę i Jugosławię."

Jeśli francuskiemu komuniście powiedzieć o terrorze i przynusie, o więzieniach i wyzysku w Sowietach - znuży porozumiewawczo oko: "Tak wie-ny o tym. Ale to są dzikie kraje, gdzie bez bata nic się nie robi. Z ty-



ni Polakami czy Serbami trzeba postępować tak jak z murzynami. My u siebie będziemy rządzić inaczej". Oczywiście - są to złudzenia, które wynikają z niezrozumienia podstawowego faktu, iż pod przymusem, pracą niewolniczą zawsze można zbudować piramidy łatwiej i taniej. W ustroju totalnym celem ostatecznym i jedynym jest potęga państwa, armaty, stal, bomby. Ustrój, który obok armat chce produkować masło dla ludności, zawsze pozostanie w tyle.

Szereg ograniczeń stopy życiowej w krajach europejskich, racjonowanie żywności, ograniczenia importu artykułów luksusowych i t.d. - w gruncie rzeczy drobiazgi w porównaniu z tym, co musi znieść obywatel strefy sowieckiej - odczuwane są jako trudne wyrzeczenie się.

Oczy Europy skierowane są na Amerykę, gdzie szczęśliwa koniunktura doprowadziła do niespotykanego w historii dobrobytu. Aby zapobiec nędzy w Europie, aby pomóc jej w odbudowie, każdy Amerykanin musi wyrzec się jednego befsztyka i 2 kufli piwa dziennie. Musi zaofiarować "na przepadełkę" 27 miliardów dolarów, które przewiduje plan Marshalla.

Rządy bolszewickie mają znacznie mniej wahań, by odebrać swemu obywatelowi życie - niż Truman, gdy ma zabrać Amerykaninowi ów befsztyk. Wykonanie planu Marshalla nie tylko zlikwiduje nędzę w Europie i usunie tym samym resztki komunistycznych wpływów. Również ważnym jego skutkiem będzie stworzenie gospodarczej jedności całego świata zachodniego, jedności, od której już tylko krok jeden do zjednoczenia politycznego i rysującego się na odległym horyzoncie rządu światowego. I wtedy może się zdarzyć, że na mapie świata pozostanie tylko - jedna czarna plama - wielki obóz koncentracyjny: Rosja. Może się także zdarzyć, że nieszkańcy tego obozu zbuntują się pewnego dnia i odmówią dalszego produkowania armat zamiast masła. To jest przyczyna, dla której Sowiety walczą wszelkimi środkami z odbudową Europy.

#### NOWA FALA ARESZTOWAŃ W POLSCE

Od piątku dn.17.X. zaczęły się w Polsce liczne aresztowania, które trwają dotychczas w niezmiennym nasileniu. Przeciętnie aresztuje się dziennie około 100 osób, wyłącznie z pośród inteligencji zawodowej. Donosiliśmy o aresztowaniach w P.L.L. "Lot". Aresztowani zostali m.in. dyrektor linii Zieliński, dyrektor techniczny Zionkowski i naczelny inżynier Roland. Następnie aresztowano M.Litwinowicza, przedstawiciela Ministerstwa Handlu Zagranicznego na Francję oraz Nowickiego, kierownika "Polinexu". Wszyscy oni są oskarżeni o łapownictwo, ale naprawdę chodzi o zastąpienie ich ludźmi "pewnymi", gdyż łapówki bierze każdy i tak.

Duże aresztowania nastąpiły w "Zachodniej Agencji Prasowej", m.in. aresztowano Br.Zielińskiego i trzech innych dziennikarzy. Istnieje pogłoski o aresztowaniu prof.Z.Wojciechowskiego z Poznania, kierownika Instytutu Zachodniego. Brak jednak potwierdzenia tej ostatniej wiadomości.

#### NAGRODA NOBLA W DZIALE MEDYCYNY

W czwartek nastąpiło dorocznym zwyczajem przyznanie nagrody Nobla w dziale medycyny. Nagroda została podzielona. Połowę otrzymał prof.Bernard Houssay z Buenos Aires, za odkrycie hormonu, zwalczającego chorobę cukrową. Drugą część nagrody otrzymali małżonkowie Karol i Gertruda Cori z Uniwersytetu w St.Louis w St.Zjednoczonych, za pierwszą w świecie udaną próbę otrzymania materii organicznej na drodze syntetycznej. Małżonkowie Cori pochodzą z Austrii, skąd uciekli na skutek prześladowań hitlerowskich, wywołanych żydowskim pochodzeniem p.Gertrudy Cori.



## PRZEGLĄD WYDARZEŃ MIĘDZYNARODOWYCH

Zwycięstwo partii de Gaulle'a w wyborach komunalnych we Francji 19 b.m. stanowiło sensację polityczną, która wstrząsnęła cały świat. De Gaulle osiągnął ponad 40% głosów w całym kraju i ponad 55% w samym Paryżu. Jego "partia" stała się największą partią Francji, odbierając tym samym palnę pierwszeństwa jako partii politycznej - komunistom. Kogo jednak zwyciężył de Gaulle? - nie komunistów, bo ci dzięki swej żelaznej dyscyplinie i partyjnej policji - utrzymali swój stan posiadania co do głosów wyborczych, wynoszący przedtem i obecnie około 29% ogółu głosujących. Tryumf de Gaulle'a stanowi zatem nie zmniejszenie wpływów partii komunistycznej Francji, ani ograniczenie jej stanu posiadania - lecz raczej zjednoczenie pod jednym kierownictwem de Gaulle'a znacznej części elementów antykomunistycznych. Zjednoczenie to miało miejsce głównie na koszt radykalnej partii katolickiej MRP, która będąc w wyborach czerwcowych drugą partią po komunistach z ca 25% ogółu głosów - spadła obecnie do 10% głosów. Tak samo uszczupliło zwycięstwo de Gaulle'a partię konserwatywną i radykalnych socjalistów.

Najważniejszy wynik ostatnich wyborów polega na tym, że dzięki skupieniu się prawie połowy narodu francuskiego dokoła gen. de Gaulle'a - umożliwia on stworzenie potężnej koalicji antykomunistycznej - która niewątpliwie stanie się niezadługo faktem. Rezultat wyborów nie na bezpośredniego wpływu automatycznego na układ sił w parlamencie - ale mimo to jest wątpliwym, aby rząd Ramadier'a mógł nadal się utrzymać bez udziału de Gaulle'istów. Należy spodziewać się szybkiej rekonstrukcji rządu, na który de Gaulle będzie miał z wszelką pewnością decydujący wpływ pośredni. Nie ulega kwestii, że odbije się to szybko i wyraźnie na wzmocnieniu autorytetu rządu i ustaleniu kursu polityki francuskiej, która zapewne, mimo wszystkich zastrzeżeń co do osoby de Gaulle'a w Ameryce, jeszcze mocniej niż dotychczas oprze się na współpracy z USA. Tryumf de Gaulle'a to nie tylko zdarzenie, które może się okazać decydujące dla dalszych losów Zachodniej Europy - ale również klęską bezmiary dla najbliższych planów Kominternu, a raczej jego nowo utworzonego oddziału w Belgradzie i Rosji. Marzenia o zagarnięciu władzy przez komunistów we Francji w drodze legalistycznej - rozwiały się. Możliwość zwalczania planu Marshalla i przeciwdziałania zjednoczeniu Europy Zachodniej pod egidą USA - zmniejszyły się bardzo poważnie. Dalszym następstwem wyborów niedzielnym musi być przestawienie planów taktycznych Kominformu i zmiana taktyki francuskiej kompartii. Politbiuro francuskiej kompartii zostało napewno zupełnie zdezorientowane i zaskoczone niespodziewanym zwycięstwem de Gaulle'a. W całym świecie mówi się i pisze o rozłamie Francji na dwa polityczne obozy i o możliwościach wybuchu wojny domowej. Taki sąd wydaje się przesadny, zwłaszcza po druzgoczającym zwycięstwie de Gaulle'a i widokach na utworzenie potężnej koalicji antykomunistycznej. Raczej stało się wątpliwym, aby komuniści poważyli się kontynuować swoją opozycyjną taktykę rewolucyjną. Musieliby wówczas stanąć na stopie wojennej z większością narodu i samym państwem francuskim, które niewątpliwie posiada na dalszą netę możliwości zgniecenia rewolty komunistycznej, a nawet rozbicia i zgniecenia samego aktywu kompartii.

Walka polityczna we Włoszech zaostrza się z dnia na dzień. W dwa dni po nieponyślnym obrocie spraw dla komunistów we Francji - włoski Gomulka - Togliatti wygłosił przemowę, w której zapowiada bezwzględne zwalczanie rządu umiarkowanego de Gaspariego, przy użyciu "wszystkich stojących do dyspozycji środków". Zapowiedź Togliattiego trzeba brać jak najbardziej poważnie. Włoska partia komunistyczna liczy 2,5 miliona zorganizowanych członków i jest po sowieckiej partii bolszewickiej największą partią komunistyczną świata. Przytym komuniści włoscy są w kartelu z poważnym odłamem włoskich socjaldemokratów, pod wodzą Nenniiego. Kartel ten na dużo widoków na zdobycie większości głosów w najbliższych wyborach, zwłaszcza jeśli stosunki ekonomiczne we Włoszech nadal będą się pogarszać. Powstrzymanie rosnącej fali niezadowolenia ludności włoskiej, stanowiącego wodę na młyn Togliattiego i Kominformu - może mieć miejsce jedynie wskutek dużej i szybkiej pomocy materialnej ze strony USA. Ale sama pomoc ekonomiczna nie wystarczy, gdyż rząd de Gaspariego jest za słaby, aby mógł własnymi siłami zapewnić minimum stabilizacji warunków politycznych i wewnętrznej spokoju, w których pomoc ekonomiczna mogłaby wydać odpowiednie owoce. Niezbędne jest również udzielenie de Gaspariemu bezpośredniego oparcia politycznego o siłę wojskową. Ponieważ takiej siły Włochy same obecnie nie posiadają - musi być to siła obca. Kto wie, czy projekt oddania



flocie USA baz w Neapolu, na Sycylii i w Livorno - nie oznacza właśnie decyzji Washingtonu - aby takiego poparcia de Gaspariemu udzielić. Nie można bowiem ani na chwilę mieć wątpliwości - że przejście Włoch pod kontrolę Kominternu, a więc Rosji zmuszałoby pośrednio USA do wycofania się z Grecji i Turcji, uśmiercenia doktryny Trumana i stopniowego opuszczenia nie tylko Morza Śródziemnego, ale i całego Bliskiego Wschodu z jego naftą. W tej chwili nic nie wskazuje na to, aby USA nie zdawało sobie sprawy ze znaczenia karty włoskiej w rozgrywce z Sowietami. Być może, że tak samo we Włoszech, jak i we Francji - wola samego narodu z czasem spariżuje drapieżne plany Kominternu, oddalając tym samym na czas dłuższy widno możliwości wybuchu wojny o sowiecką Paneuropę.

W państwach bałkańskich zachodzi wyraźnie ostatnio zaostrzenie kursu wobec opozycji - aż do jej zupełnego wytępienia. Ogłoszenie procesu przeciw rumuńskiemu przywódcy opozycyjnej partii chłopskiej Maniu, komentowane jest przez prasę, jako zamiar urzędzenia w Bukareszcie nowego cyrku sprawiedliwości komunistycznej według wzorów sowieckich, nie wiadomo zresztą dla przekonania jakich widzów. W Moskwie widać zupełnie się nie orientują, że te w sowieckim stylu "pokazy sądowe" - nie robią najmniejszego wrażenia na Zachodzie, poprostu nie chwyciły. Wyrok na Maniu będzie napewno tak samo potraktowany przez uczciwy świat, jak wyrok na Petkowa - jako zwykły mord sądowy, z towarzyszeniem obrzydliwej i kłanliwej, wprost kompromitującej frazeologii propagandowej, nie mającej ani za grosz kredytu wiary, gdziekolwiek na świecie znajdują się porządni ludzie. Bardziej niepokojące są masowe aresztowania i przygotowania do nowych procesów politycznych w Bułgarii. Może to oznaczać, że Bułgaria otrzymała nowe rozkazy, co do "zaaktywizowania swej polityki zagranicznej", o których niedawno wspomniał Dynitrow w słynnym swoim wywiadzie w organie czeskiej kompartii "Rude Prawo". Prawdopodobnie wykonaniu tych rozkazów przeszkadza obecność w Bułgarii resztek opozycji, które o ile nie nogą stanowić piątej kolumny w rozumieniu Kominternu - to w każdym razie nogą odegrać rolę niewygodnych świadków naocznych, w przedniocie tego wszystkiego, co się zapewne na niedługo dzieć na granicy greckiej i tureckiej.

Turcja i Grecja musiały otrzymać niepokojące wiadomości z krajów granicznych z tymi państwami od północy. Wydaje się świadczyć o tym niedawno zawarta unowa, dotycząca ścisłej współpracy sztabów Turcji i Grecji. Według niesprawdzonych wersji, utworzony został wspólny organ dowództwa wojskowego dla sił greckich i tureckich, w skład którego wchodzi dwaj oficerowie USA - jako przewodniczący. Ma to być podwalina "systemu, broniącego basenu Morza Śródziemnego".

Czystka komunistów w USA posuwa się naprzód. "Komisja dla badania działalności antyanerykańskiej", stanowiąca organ Kongresu - zjechała obecnie do Hollywood na sąd nad gwiazdami i gwiazdoranami filmowymi, autorami scenariuszów i producentami, których sympatie do "demokracji" w stylu azjatyckim wydają się w wielu wypadkach podejrzane. Sam fakt, że tego rodzaju komisja ważyła się zaatakować najpopularniejsze figury w USA - świadczy o tym, że nastroje większości ludności amerykańskiej stały się zdecydowanie antykomunistyczne. Nie jest pewne, czy taka komisja ważyłaby się pojawić w Hollywood przed wystąpieniami Wyszyńskiego w FN. Dziś jest to nie tylko możliwe, ale nawet popularne.

#### WOJNA TRÓJWYMIAROWA SOWIECKI PLAN OPANOWANIA ŚWIATA

Generał sowiecki Chaparidze, który niedawno uciekł do Paryża i który miał być szefem wywiadu sowieckiego w Austrii, podał sensacyjne szczegóły planów wojennych ZSSR.

Jak informuje tygodnik amerykański "Time", przedmiotem największej troski Sowietów jest niebezpieczeństwo, że Amerykanie odkryli sposób uczynienia pól naftowych nieużytecznymi za pomocą radioaktywnej działalności po rzuceniu bomby atomowej do morza.

Plany sowieckie przewidują na l.I.48 r. 120 dywizji ZSSR i 30 dywizji specjalnych o przeszło dwukrotnych stanach na terenach okupowanych. 120 dywizji krajowych podzielonych jest na 6 armii, a mianowicie: północną - dowódca Woroszyłow, zachodnią - Rokossovski, południową - Żukow, kaukaską - Bagramian, turkiestańską - Tymoszenko i daleko-wschodnią - Malinowski.

Założeniem doktryny wojennej Sowietów jest wojna trójwymiarowa tak, by wielkie armie mogły lądować z powietrza na najdalszych tyłach frontu



nieprzyjacielskiego; siły te miałyby nie tylko za zadanie zniszczyć ośrodki przemyślowe i okupować punkty strategiczne, ale stanowiłyby instrument wojny domowej w krajach nieprzyjacielskich.

Rosja - twierdzi dalej zbieg sowiecki - zna tajemnicę bomby atomowej, ale nie doprowadziła produkcji do stadium przemysłowego. Jednak trzy pierwsze fabryki są budowane we wschodniej Syberii i mają być gotowe do produkowania bomb w ciągu 12 do 18 miesięcy.

Równą, jeśli nie większą troską sztabu sowieckiego jest przekonanie, że Amerykanie znaleźli sposób denaturowania nafty, albo uczynienia jej bezużyteczną przez bombardowania atomowe, o ile pola naftowe znajdują się w pobliżu morza, jak właśnie większość sowieckich pól naftowych, a zwłaszcza Zagłębie Baku. Jeśliby te pola naftowe zostały sparalizowane przez bombardowanie morza w pobliżu, wojna trójwymiarowa, wymagająca wielkich ilości paliwa, stałaby się niemożliwa. W związku z tym sztab sowiecki rozpoczął wznoszenie na wybrzeżach morza Kaspijskiego olbrzymiej osłony metalowej, która by udaremniała dotarcie radioaktywnych skutków bomb do nafty.

Sowieckie plany wojenne przewidują, że trzecia wojna światowa dzieliłaby się na trzy główne fazy: pierwsza - byłaby okupacją Europy zachodniej, co wymagałoby trzech tygodni; drugą fazą byłaby ofensywa poprzez półwysep Iberyjski w kierunku północnej Afryki i jednoczesny atak przez Persję, Irak i Syrię w kierunku Suez. Generałowie sowieccy liczą, że faza ta wymagałaby trzech miesięcy. Po zneutralizowaniu Morza Śródziemnego i pozostawieniu 100 dywizji, w tym 50 dywizji bułgarskich, jugosłowiańskich i czechosłowackich dla okupacji Europy i zabezpieczeniu się przed atakiem z Wysp Brytyjskich, Sowiety mogłyby skoncentrować się na trzeciej i decydującej fazie, jaką byłaby wojna na Dalekim Wschodzie. Wojna w Azji wymagałaby dwóch lat. Po podboju Chin Moskwa zaproponowałaby Ameryce pokój kompromisowy, polegający na podziale świata na dwie strefy: Europa / z wyjątkiem W. Brytanii /, Środkowy Wschód, Północna Afryka i Chiny należałyby do strefy rosyjskiej, a Indie, Indochiny, Indonezja, Południowa Ameryka, W. Brytania z jej koloniami i Japonia do strefy amerykańskiej.

Główną troską sztabu sowieckiego nie jest bomba atomowa. Rozproszenie przemysłu rosyjskiego pozwala Rosjanom na lekceważenie tej broni, ponadto zaś Sowiety liczą, że jeżeli w porę nie będą bomby atomowe, to żadna ze stron ich nie użyje, podobnie jak to było z gazami trującymi w ostatniej wojnie. Jedyną poważną troską sztabu sowieckiego jest możliwość braku benzyny. I dlatego Sowiety z największym niepokojem odnoszą się do ewentualnego konfliktu.

Oto rewelacje generała Chaparidze. Oczywiście muszą one być traktowane z rezerwą, gdyż może tu chodzić o jeszcze jedno posunięcie sowieckie w wojnie nerwów.

#### SKŁAD OSOBOWY POLITBIURO I K.C. PPR.

Miesięcznik "Przegląd Polski" podaje w numerze październikowym listę członków komunistycznej mafii, delegowanej przez Moskwę do rządu Polską.

Politbiuro PPR jest najwyższą dyktatorską władzą PPR, "Bloku Demokratycznego" partycji i całego obecnego państwa polskiego. Skład jego stanowią: 1/ Berman, 2/ Zambrowski, 3/ Minc, 4/ Bierut, 5/ Gomółka, 6/ Spychalski, 7/ Radkiewicz, 8/ Albrecht, 9/ Modzelewski-Fischhaupt. Jako zastępcy: 1/ Zawadzki, 2/ Borejsza-Goldberg. Ośmiu z wymienionych wchodzi do Komitetu Centralnego PPR.

Członków Komitetu Centralnego PPR jest trzydziestu / według wyborów z grudnia 1945r. / . Oto ich nazwiska / część nazwisk fałszywych, przybranych / : 1/ Gomółka Wiesław, 2/ Berman Jakub, 3/ Zambrowski Roman, 4/ Minc Hilary, 5/ Albrecht Jerzy, 6/ Modzelewski / Stanisław / Zygmunt, 7/ Radkiewicz Stanisław, 8/ Zawadzki Aleksander, 9/ Ochab Edward, 10/ Baryła Marian, 11/ Kliszko Zenon, 12/ Witaszewski Kazimierz, 13/ Bieńkowski Władysław, 14/ Izydorczyk Jan, 15/ Jędrychowski Stefan, 16/ Józwiak Franciszek, 17/ Iwańczyk Eugeniusz, 18/ Mazur Franciszek, 19/ Moczar Mieczysław, 20/ Wierbłowski Stefan, 21/ Łoga-Sowiński Ignacy, 22/ Skrzyszewski Stanisław, 23/ Burski Aleksander, 24/ Kowalski Aleksander, 25/ Cieślik Adolf, 26/ Chełchowski Hilary, 27/ Dłuski Ostap, 28/ Dworakowski Władysław, 29/ Fiedler Franciszek, 30/ Kozłowska Helena.

Postarajmy się teraz uwypuklić ogólnie-charakterystycznych kilka cech tego grona wodzów komunizmu w Polsce. Najstarszym wśród nich jest Zawadzki Aleksander / 58 / , najmłodszym Łoga-Sowiński i Albrecht / 33 / , przeciętny wiek około 40 lat. Są to więc ludzie stosunkowo młodzi lub w pełnię siły. Na 30-tu członków KC.PPR co najmniej 14-tu przeszło przeszkolenie



komunistyczne w Rosji, reszta w Polsce. Karanych sędownie za przestępstwa przeciwko Państwu Polskiemu jest wśród nich 13-tu. Dziewięciu z nich jest znanymi agentami NKWD. Ośmiu ma wyższe wykształcenie, czterech na wykształcenie średnie, szesnastu jest bez wykształcenia / w europejskim znaczeniu / lub na wykształcenie zawodowe. O kilku członkach Kom. Centrln. PPR danych bliższych narazie brak. Wszyscy członkowie KC. PPR zajmują w administracji państwowej stanowiska naczelne, jako ministrowie, generałowie, pułkownicy, posłowie na Sejm, prezesi związków, instytucyj etc.

### SZKOŁY DLA KOMUNISTÓW

Zdanow wygłosił na warszawskim zjeździe 9 partii komunistycznych referat o szkoleniu komunistycznych aktywistów w różnych krajach. W lipcu 1947 w Finlandii było 11 szkół dla aktywistów i 1 szkoła centralna dla najwybitniejszych. W Polsce partia miała 43 szkoły aktywistów i 5 szkół wyższego rzędu, w Czechosłowacji 32 i 4, w Rumunii 27 i 3, na Węgrzech 28 i 4, w Jugosławii 42 i 7, w Bułgarii 40 i 3, w Albanii 18 i 3, we Włoszech 65 i 14, we Francji 59 i 8. Najlepsze wyniki osiągnięto w Polsce pod kierunkiem Ostapa Dłuskiego. Najzdolniejsi uczniowie mają być wysyłani do wzorowej szkoły wyższego rzędu nad jeziorem Makow w Czechosłowacji. Aktywistów kieruje się po kursach do organizacyj młodzieżowych, do szkolnictwa, przemysłu i organizacyj robotniczych.

### WIADOMOŚCI Z KRAJU

CAŁA DYREKCJA Polskich Linii Lotniczych "Lot" została aresztowana w ubiegły poniedziałek w Warszawie. Przyczyną aresztowania miały być łapówki, jakie pobrali dyrektorzy przy zakupie we Francji samolotów komunikacyjnych "Languedoque'ów". Łapówki miały wynosić 3 do 4% ceny kupna.

PRELIMINARZ BUDŻETOWY na rok 1948 ustalony został w wysokości 271,5 miliarda złotych po stronie wydatków i 319 miliardów złotych po stronie dochodów.

MINISTERSTWO PROPAGANDY zostało ostatecznie zlikwidowane. Dotychczasowy kierownik Ministerstwa Wide - Wirski objął kierownictwo Departamentu plastyki, muzyki i t.d. przy Ministerstwie Kultury i Sztuki.

ZASTĘPCA BRITYJSKIEGO Attaché handlowego w Warszawie p. Karol Whitehit został aresztowany przez Bezpiekę w ub. czwartek. Równocześnie została aresztowana Wanda Broka, urzędniczka Ambasady Amerykańskiej. Mimo protestów posłów UB. nie wypuszczają aresztowanych, twierdząc, iż są oni obywatelami polskimi. P. Whitehit pochodzi ze spolszczonej oddawna rodziny angielskiej, jest wnukiem znanego przemysłowca Emila Wedla. Równocześnie aresztowani zostali czterej wybitni dziennikarze polscy pod zarzutem przynależności do proangielskiej organizacji. Nazwiska dziennikarzy są trzymane przez Bezpiekę w tajemnicy.

Z KREMATORIÓW warszawskich w Al. Szucha i na "Gęsiówce" wydobyto 22 tonny prochów ludzkich. Przyjmując pół kilograma na człowieka - odpowiada to 40.000 spalonych.

WEDŁUG OBLICZEŃ widać pod gruzami Warszawy leży jeszcze 100.000 zwłok. Największą zbiorową mogiłą jest teren b. boiska "Skry", który kryje olbrzymią, sięgającą dziesiątków tysięcy liczbę Żydów, pomordowanych w Ghetcie.

WAGON RESTAURACYJNY, pierwszy po wojnie zostanie uruchomiony w końcu października na linii Warszawa - Katowice.

UŁATWIENIA WYKONYWANIA praktyki dla lekarzy, dentystów i aptekarzy z dyplomami zagranicznymi wprowadził dekret z 24 września 47r. Przewiduje on, że minister zdrowia będzie mógł wydawać zezwolenia na wykonywanie praktyki.

PREZYDENT STOCKHOLMU Andersson przybędzie do Warszawy 1. listopada, celem przekazania Warszawie w imieniu Stockholmu 200.000 krs. przebranych na odbudowę Warszawy oraz pełnego wyposażenia szpitala ginekologicznego dla Warszawy.

REKTOREM AKADEMII Sztuk Pięknych w Warszawie mianowany został prof. St. Ostojka-Chrostowski, w Krakowie, prof. E. Ejbisch.

WCZASY PRACOWNICZE są ogromnie reklamowane przez reżim. "Chłopski sztandar" w numerze 41 pisze: "Zwiedziliśmy tyle miejscowości, rozmawialiśmy z tyloma ludźmi i stwierdziliśmy, że wśród wypoczywających niena chłopów". Można by dodać, że wśród wypoczywających niena zbyt wielu Polaków wogóle. Większość uzdrowisk Górno-Śląskich np. była obsadzona przez cały sezon przez żony komandirów sowieckich z licznym potomstwem.



DZIEWIETNASCIE STATKOW otrzymała Polska w ramach odszkodowań, z czego pasażerskich o łącznym tonażu 9.700 brutto ton i towarowych - 65.693 tony. Ostatnim przekazanym przed kilku dniami statkiem był dawny nieniecki "Meklenburg", który otrzymał nazwę "Waza". Jest to morski prom kolejowy i będzie uruchomiony na linii Trelleborg - Szczecin.

Z RACIBORZA donoszą, że kilka tysięcy rodzin chłopskich repatriowanych z za Buga i osiedlonych w województwie Śląsko-Dąbrowskim na gospodarstwach ponienieckich - otrzymało nakazy powtórnego przesiedlenia, tym razem na teren województwa Szczecińskiego.

HOTEL "POLONIA", o którego bankructwie donosiliśmy niedawno, przeszedł na własność państwa.

100 LOKOMOTYW zakupionych w Ameryce, w ramach 40-milionowego kredytu, przybędzie w najbliższych dniach do Gdańska.

KSIĄDZ PROF. JAN SZMIGIELSKI zmarł w Warszawie, przeżywszy lat 68. Ksiądz Szmigielski, kanonik kapituły, był proboszczen parafii Sw. Michała na Mokotowie i cieszył się wielką popularnością wśród młodzieży jako prefekt szkół.

DZIECI POLSKIE, wywiezione do Niemiec, których liczba sięga ćwierć miliona, nie mogą być repatriowane wobec utrudnień czynionych przez Niemców. Dotychczas udało się odnaleźć i przywieźć do kraju zaledwie 2.000 dzieci. W ostatnich transportach zwróciło uwagę lekarzy, że znajduje się duży procent dzieci upośledzonych umysłowo. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że Niemcy umyślnie podrzucają takie niedorozwinięte dzieci, jako polskie, by się ich pożywić.

PROF. WOJCIECH ŚWIETOSŁAWSKI powrócił do kraju z Ameryki i objął katedrę chemii fizycznej na Uniwersytecie warszawskim.

W GIMNAZJUM żeńskim na Żoliborzu uczennice przeprowadziły rewolucyjną uchwałę, mianowicie postanowiły nie wstawać z ławek na wejście nauczycieli. Organ PPR-u "Lud Polski", pisze o tym z rozczuleniem p.t. "Szczęśliwa młodość".

#### KONKURS

Przypominamy, że zbliża się termin końcowy nadsyłania adresów na konkurs "Wiadomości Polskich".

Każdy kto nadesłał adresy znajomych, którzy nogliby zostać prenumeratorem naszego pisma - może uzyskać jedną z 40-tu nagród książkowych.

#### WIADOMOSCI LOKALNE

Związek b. Więźniów Politycznych w Sztokholmie zaprasza na zebranie towarzyskie w dn. 25 b.n. / sobota / o godz. 15-ej w lokalu "Ogniska", Jungfrugt. 30. Wstęp 1 korona.

#### NA FUNDUSZ SPOŁECZNY

Z. Th.	-	20 krs.	SZ. R.	- Stockholm	40 krs.
M. Turzański	-Stockholm	5. "	L. Łyszewska	-Förjestaden	3. "

Teatr w Malnö na zaniar wystawić wkrótce operetkę p.t. "Pod błyszczącymi gwiazdami", skomponowaną przez Polaka p. Jana Korwin-Myczkowskiego. Kompozytor przebywa obecnie w Landskronie, gdzie jest kierownikiem orkiestry w Stadshotellet. "Sydsvenska Dagbladet" pisze o Myczkowski: "Fakt, że potrafi on pogodzić twórczość kompozycyjną z pracą zawodową na polu muzycznym - świadczy o żywotności jego talentu".

#### POSZUKIWANIA.

LISZKIEWICZ KAZIMIERZ, technik, ur. 1919, do stycznia 1945 zamieszkały w Rożnowej koło Wieliczki, wiosną br. widziany podobno w Szwecji - poszukiwany przez brata Ludwika w Szwajcarii. Informacje kierować: "Pod Prąd", Fribourg 2, case 10, Suisse.

Ilustrowany kalendarz "Nowego Świata" na r. 1948, nowe powiększone wydanie w objętości przeszło 300 stron druku ukaże się wkrótce. Zawiera następujące działy: zdrowie, dział kobiecy, najnowsze wynalazki, dział emigracji do USA., adresy, a nadto specjalne dodatki: "Śpiewnik Polski" - zbiór pieśni i piosenek: ludowych, wojskowych, patriotycznych, koł. Z zamówienia wraz z należnością 5 koron przyjmuje: "Nowy Świat" -

Jungfrugatan 22, Stockholm.



NARÓD NA WYGNANIU CZY EMIGRACJA POLITYCZNA?

Przed kilku tygodniami ukazał się w "Wiadomościach" londyńskich artykuł min. Pragiera, zawierający obszerną polemikę ze stanowiskiem PPS wobec kryzysu rządowego, a wyrażonym w szeregu artykułów, jakie ukazały się w miesięczniku "Światło", redagowanym przez Z. Zarembe.

W ostatnim numerze "Wiadomości" ukazał się artykuł Zaremby, zawierający odpowiedź Pragierowi. Przytaczamy z tego artykułu część zasadniczą, w której sformułowana jest podstawowa różnica zdań obydwóch autorów - ta sama różnica, która stała się niewątpliwie źródłem kryzysu.

"Kiedy po przekroczeniu barier, strzeżonych przez NKWD i różne Bezpieki, znalazłem się w okupowanej przez Anglosasów strefie niemieckiej, z największym zaciekawieniem rzuciłem się na prasę emigracyjną. Po wielu miesiącach skazania na czytanie wyłącznie liberyjnej prasy bloku lubelskiego i rzadkich egzemplarzy pism cudzoziemskich, szukałem teraz w wolnej prasie pełnego wyrazu niezależnej polskiej myśli politycznej. Niestety, wiele napotkanych wówczas publikacji wywołało podźwięk dysonansu i poczucie inności świata pojęć, wytworzonego w toku życia emigracji, wobec postawy, jaką wynieśliśmy z sześciu lat służby publicznej pod okupacją.

To pierwsze przeżycie uchodźcy politycznego nieraz jeszcze miało się powtórzyć. Artykuł Adama Pragiera "Polityka na księżycu", umieszczony w Nr. 75/76 "Wiadomości", wskrzesił znów to wspomnienie z całą wyrazistością.

...Pragier pisze: "...naród na wygnaniu", będący nierozzerwalną częścią narodu polskiego w Kraju, jest zarazem jego organem, powołanym do spełniania zadań samostanowienia, których naród w Kraju spełniać teraz nie może. To pojęcie "narodu na wygnaniu" jest bodaj najjaskrawiej rzucającym się w oczy wyrazem przeciwieństw w naszym myśleniu. Konsekwencje tego pojęcia sięgają bardzo daleko; jego logicznym następstwem było usiłowanie zatrzymania na emigracji jak największych mas polskich. Jeszcze teraz Pragier z przekąsem mówi i zgorszeniem zaprawia myśl o tym, że naszy polskie powracają do Kraju. Rozumie się, gdyby na wygnaniu miał się ukonstytuować jakiś fantastyczny naród, reemigracja byłaby przestępstwem lub tchórzostwem. Tymczasem wszystkie uchwały krajowych organów Polski podziemnej i bodaj bez wyjątku cała opinia publiczna Kraju wypowiedziały się zdecydowanie za jak najszybszym powrotem nas polskich i pozostaniem na emigracji tych tylko, którzy nogą i powinni reprezentować nie skrupowane niczym dążenia polityczne Polski i prowadzić pracę polityczną.

Naród na wygnaniu, czy emigracja polityczna? Dwa ujęcia tego samego zagadnienia, których przeciwieństwo polega na zasadniczo różnym rozumieniu punktu ciężkości walki narodu polskiego. Koncepcja Pragiera w założeniu swym przyjmuje, że w Kraju skończyła się właściwie wszelka możliwość walki politycznej. Objawy jej, nawet najbardziej dramatyczne, są tylko jakąś niepotrzebną szarpaniną. Pragier pisze:

"W Europie powojennej, na obszarze podbitym przez Rosję, przyszłość wszystkich narodów jest funkcją stosunków między Rosją a państwami zachodnimi", a zadanie, stojące przed społeczeństwem polskim w Kraju, sprowadza do "zachowania samego istnienia narodu polskiego oraz jego własnego oblicza moralnego i kulturalnego", proklamując dla Kraju zasady "pracy organicznej". A więc: Kraj ma troszczyć się o swe biologiczne istnienie i "oblicze moralne i kulturalne", czyli wyrzec się walki politycznej - "naród na wygnaniu" zaś tej walce na się poświęcić. Innymi słowy, Kraj ma zamknąć się w bierności i oczekiwaniu z założonymi rękami aż w wyniku konfliktów międzynarodowych przyjdzie wybawienie, a "naród na wygnaniu" wybawienie to pięknie przygotowuje.

Czy czytelnicy nie postawią sobie tutaj pytania: dlaczego wobec tego prowadziliśmy przez pięć lat walkę z okupantem niemieckim? Czy nie należałoby w tym bardziej jeszcze niewątpliwym wypadku uzależnienia losów Polski od wyników wojny na dalekich frontach, przycupnąć wzorem Hachy i przeczekać burzę, troszcząc się tylko o przetrwanie fizyczne i "zachowanie oblicza moralnego i kulturalnego". Ten rewizjonizm jest dzisiaj bardzo nodny w Warszawie. Wzór czeski kusi. Reżim lubelski robi du-



że wysiłki, by rewizjonizm ten utrwalić i zmienić w ten sposób postawę narodu polskiego. Ale naród polski nie widział i nie widzi możliwości zachowania "oblicza moralnego", a nawet przetrwania fizycznego, bez walki z przemocą, mimo że jest to w niezgodzie z gabinetowymi koncepcjami profesorskimi i bardzo napozór realistycznymi kuszeniami reżimu warszawskiego.

Kiedy usiłuję zrozumieć tę koncepcję "narodu na wygnaniu" i dotrzeć do źródeł jej pochodzenia, wydaje mi się, że można ją wytłumaczyć tylko pragnieniem dorobienia do tragicznego położenia nas wygnańców, a przede wszystkim doli bohaterskiego żołnierza polskiego na obczyźnie, teorii, wysuwającej możliwość ukonstytuowania obok narodu polskiego i poza jego terytorium jakiegoś narodu "Nr.2", który będzie wiodł żywot wygnańczy, wędrując poprzez wszystkie kraje i znosząc wszystkie cierpienia, aż dojdzie do swej ziemi obiecannej. Słychać tu echa mesjanistycznej mistyki i syjonistycznej praktyki. Tylko nie ma już dzisiaj romantycznej wiary w chrystusowość roli Polski, istnieje natomiast jako fakt realny szmat brozącej krwią ziemi polskiej, gdzie żyje 24 miliony Polaków, wobec której to liczby nowa emigracja jest tylko szczupłą garstką. I jest chyba jasne, że gdyby walkę polityczną miała prowadzić tylko ta garstka "narodu na wygnaniu", XVII republika byłaby już faktem dokonanym.

Ta dwoistość, ten jak gdyby podział ról między Krajem i emigracją, w życiu nie da się utrzymać. Chociażby dlatego, że Kraj nie zaprzestanie żyć i walczyć politycznie. Urzeczywistnienie jej musiałoby prowadzić tylko do coraz głębszego rozdziewięku między Krajem i emigracją.

Nie można zapominać, że w Kraju zachodzą głębokie przemiany ludnościowe, gospodarcze, społeczne i polityczne, które kształtują nową polską rzeczywistość. Przemiany te, układające się nowymi warstwami na już dokonanych w czasie wojny przeobrażeniach narodu polskiego, stwarzają łącznie grunt bardzo podatny dla odsuwania się wojennej emigracji od Kraju. W tych warunkach teoria dwoistości polityki polskiej jest nie tylko błędna, ale wysoce niebezpieczna, bo może rzeczywiście wytworzyć rozdarcie Polaków na Kraj i emigrację.

Nie można odmać się od tego wszystkiego zniecierpliwionym gestem - "nieuznający nowej rzeczywistości". Życie nie zatrzymało się ani 1-go września 1939r. ani z obwilą wejścia wojsk sowieckich na ziemię polską w r.1944/45. Od polityki i polityków polskich, zwłaszcza tych, którzy pozostali wierni sztandarowi Polski niepodległej, okres ten wymaga czegoś więcej niż rejtanowskiego "po moim trupie!". Trzeba w miarę sił i możliwości wpływać na kształtowanie się zachodzących przemian w Polsce, a nie jest to możliwe w inny sposób, niż w bezpośrednim związku z nurtem życia w Kraju. Polska myśl polityczna i społeczna nie może więc szukać odrębnych dróg i metod, lecz uwzględniając wszystkie nowe elementy życia polskiego, oceniać je i ustosunkowywać się do nich w procesie stałej i możliwie najściślejszej wymiany myśli z Krajem. Nie jest to łatwe zadanie dla emigracji w dzisiejszych warunkach, ale tym większy musi być wysiłek, by mimo oddalenia, nie tylko rozumieć to co się dzieje w Kraju, lecz również zespolić się z walką tam prowadzoną i stać się jej dopełnieniem przez wyzyskanie wszystkich możliwości, jakie daje pozostawanie w krajach demokratycznych.

Zygmunt Zarenba  
/ "Wiadomości" 10/X.47r. /

### K A R P I E

Przed kilku tygodniami w jednym z tygodników ukazał się poniższy wiersz. Wydaje się oczywistym, że autorka nie miała tendencji politycznych pisząc ten utwór. A jednak społeczeństwo odnalazło w nim obraz i symbol swoich losów. Wiersz ten krąży dziś w odpisach po całym kraju, ludzie przepisują, uczą się na pamięć, deklamują.

Obło, złote i szparkie,  
Złotookie, płaskołuskie karpie!  
Hiobowa wieść  
Groblą zaczyna się nieść  
w trzcin niespokojnym szeleście...  
Jestście skazane! sprzedane!  
Dziś, przed wieczorem jeszcze -  
beczkon będziecie wydane!  
Już tam - w zielonym rogu stawu -  
pierwszą zastawkę wyciągnięto z mnicha.  
Woda jest jeszcze cicha, powściągliwa,  
ale już ubywa,  
słyszycie mnie - ubywa!



Gładką powierzchnię zsypa jej spust,  
w czarny, dębowy otwór ust  
wciągnąć by rad obłoki  
i grobli opaczne stoki,  
i trzciny - rosnące do góry nogami  
na szkarpie -

tę wszelką układę odbicia  
którą mu razem ze stawem  
oddano dziś do wypicia.

A tymczasem wy karpie...

Z początku nic.

Pływałyście między ciepłe szuwary,  
tan i san - tan i san -

Staw z zielonego stawał się jakiś  
szary.

Nie, to nie było ani tu, ani tam.

Niepokój was obcy jał wodzić po  
wodzie,

zrywliwie, płochliwie, na zwiady.

Czyżby znajoma

o złotym spodzie powała  
po bladych kolanach trzcin  
niżej się osuwała?

Dlaczego by się to działo - i poco?

Słońce miało przez wodę twarz  
szeroką i zadymioną.

Coraz dziwniej było waszym płetwom  
i ogonom,

Coraz straszniej waszym nie mrugając  
cym oczom.

Lecz teraz -

- na cóż się tać przyda? -

po śliskich się łodygach

zsunęła całkiem nisko granica  
waszego istnienia...

Już wszędzie widać dno!

Już nigdzie - cienia.

Zrobiło się jasno - jasno - jakby kto  
zerwał dach -

i podniósł się niepokój -  
jak krągłooki - strach!

Karpie, o karpie!

Czy czujecie powierzchnię nad karkiem?

Czy czujecie, że brzuchem trzecie  
już o id?

Już się z was jeden - pierwszy -  
kanten w błoto wbił.

Już się drugi - w dna dymie - krótką  
płetwą parpie...

Prawda, straszliwa prawda wychodzi  
na jaw:

Ludzie spuścili staw!

Ludzie spuścili staw!

Ratujcie, ratujcie się, karpie!!

Już niena ryb,

Jest rozpacz wścickła,

zaciekła,

i obrona ogonen bijąca o muł.

Tchu, tchu, tchu!

Szlam skrzela wan zalepia,

zinny i żelazisty,

nałazi w otwarte ślepią,

pod łuskę się wciska,

do pyska...

Zgniotło was w jeden wał

roztrzępanych ciał,

aż garbi się woda pod światło,

taki was natłok,

aż wirzga, prycha i pryska

srebrzysta naź błotniska...

I trwa ta walka niena, zinnokrwis-  
ta,

o dech, o łyk, o cień,

nie wiecie - dzień,

czy wiek, czy chwilę...

już opadacie z sił,

już dalej nie możecie...

Już żrący kwas powietrza

skrzela wan zapowietrza...

Paszcz gęstwa rozmrugana,

to jedna paląca rana...

coś was na bok zwaliło,

jak nieżywe statki,

jeszcze się tan i tu

trzępie silniejszy z was

- ale to już ostatki...

Już nie macie sił na obronę,

Już nic.

Już koniec.

Cichniecie

Zwyciężone.

Ni płetwą, ni ogonen...

Jeszcze się środkien połyskliwych  
błot

- nie wiadono skąd -

sączy młista smużka cieczy,

a w niej samotny karp

- pod prąd -

śmierci własnej czołgający się  
naprzeciw.

Głucha

wyprzała jana, która była stawem,

technie zgnilizną, rybą i

szuwarem...

wśród powalonych trzcin,

tuż nad oślepkem dołen,

skaczą żaby bezdonne

głupawe

i gołe,

albo dyszy obrzękła

nieruchoma - ciężka -

smutny ochłap zielonego mięsa

- ropucha....

Beata Obertyńska

Prenumerata "Wiadomości Polskich" kosztuje 2 korony miesięcznie. Prosimy  
o czytelne podawanie nazwisk i adresów na przekazach.

Godziny przyjęć w Redakcji: od 11-cj do 13-cj w dnie powszednie.

Wydawcy: Stanisława Dahn i Friherrinnan Józefa Arnfelt.

Adres Redakcji: Stockholm, Riddaregatan 25. I. tr. ög. tel. 60-16-31.